№ 29. Kraków, 7 Lutego — Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

***Kraków**, 3 lutego.*

W kilku uwagach, nadesłanych nam wczoraj z Wiednia, a zamieszczonych w rubryce „Ostatnie wiadomości“, zaznaczono naprężoną sytuacyę, jaka obecnie panuje w Kole naszem wiedeńskiem i w stosunku jego do rządu. Da się ona streścić w jednym wyrazie: niezadowolenie. Czy ono uzasadnione? czy powody jego są istotnie tak silne, że mogą zachwiać sojusz ścisły, jaki od lat trzech przeszło istnieje pomiędzy rządem a naszem poselstwem, pomiędzy poselstwem tem a innemi klubami prawicy?

Podstawą sojuszu tego była niezawodnie polityka autonomiczna. Jako autonomiści musieliśmy się zbliżyć do Czechów, którzy weszli do Rady państwa nie w innym zamiarze tylko dla odzyskania praw swoich narodowych i położenia końca tak zgubnemu dla nich i wstrętnemu centralizmowi. Jako autonomiści mogliśmy znaleźć punkta zetknięcia z Hohenwartem, którego przeszłość polityczna czy to na stanowisku posła czy ministra, była zawsze protestem przeciw zgubnemu dla Austryi systemowi centralistycznemu. Jako autonomiści mogliśmy popierać Taaffego, którego wejście do rządu odbyło się pod hasłem anticentralistycznem.

Delegacya nasza, uznając całą trudność położenia nowego rządu, musiała się z początku w wielką uzbroić cierpliwość. Kiedy niecierpliwi zaraz w początkach rządów Taaffego wołali: a gdzież ów autonomiczny program? gdzie choćby zapędy jakieś do wykonania go? odpowiadano słusznie: czekajcie! Większość anticentralistyczna jest jeszcze zbyt słabą, dawny system rządowy zbyt zakorzeniony, nowy rząd za mało ustalony, aby można wymagać śmiałych i ryzykownych kroków. Czekajcie! bo na razie całą korzyścią, jaką za zmienionej sytuacyi osiągnąć można, jest, że się stanowisko centralistów coraz bardziej podkopuje i osłabia, że się wzmacnia dzisiejszą nieprzyjazną im większość. Gdy jedno i drugie osiągnie się w wyższym stopniu, będzie czas do stanowczego wystąpienia z programem autonomicznym. Czekano więc nietylko cierpliwie ale i ofiarnie—bo popierano rząd Taaffego konsekwentnie we wszystkiem, popierano go nawet wtedy, kiedy szczególne interesy kraju bardzo na tem cierpiały. Czekano w nadziei, że te zarodki decentralizacyi i autonomii, jakie tkwią w grudniowej konstytucyi, zostaną troskliwie przechowane do czasu, gdy wzmocnione stronnictwo autonomiczne będzie je mogło rozwinąć w pełny owoc zmiany systemu politycznego, i skrępowanym przez centralizm krajom przywrócić pełne ich prawa. Najskromniejsi nawet, najpotulniejsi musieli i muszą przyznać, iż tutaj jest kres naszej uległości i cierpliwości—i że z chwilą, gdyby tej uległości następstwem stać się miało uszczuplenie tych nawet praw autonomicznych, jakie obecnie kraje posiadają, sojusz z rządem i z innemi klubami prawicy traci wszelką racyę bytu. Bo jeżeli to, co przez sojusz ten miało być rozwiniętem i udoskonalonem i rozszerzonem, przeciwnie marnieje tylko i uszczupla się, to oczywiście, jak powiedziano na jednem z ostatnich posiedzeń Koła polskiego, nie podobna nadal celu poświęcać dla środka, dla narzędzia, nie podobna od celu tego świadomie się oddalać.

Taka chwila niestety—już nadeszła.

Wniesieniem ustawy komasacyjnej i noweli szkolnej rząd udowodnił, że zeszedł z tego gruntu, który mu był z nami wspólny, opuścił stanowisko, które jedynie umożliwiało sojusz między nim a naszem poselstwem. W obu tych projektach bowiem złamaną jest zasada autonomiczna, i pewne części zakresu ustawodawczego Sejmów krajowych skonfiskowane na rzecz państwowego, centralnego ustawodawstwa. Rząd wniesieniem tych projektów okazał się rządem tak samo centralistycznym jak poprzedni. Na tę drogę poselstwo nasze nie może się dać rządowi pociągnąć. Jego głosy zapewniłyby noweli szkolnej zwycięstwo—a więc przyczyniłyby się do ścieśnienia więzów centralizmu, i dla tego nie mogą one paść na stronę noweli. Argument zaś, że przejście nad nowelą do porządku dziennego mogłoby rząd ten zachwiać lub może nawet do ustąpienia zmusić—nie może wywrzeć żadnego wpływu na postanowienie posłów polskich, ponieważ z chwilą, gdy rząd hr. Taaffego wszedł na tę samą drogę, na jakiej był jego poprzednik, t. j. na drogę ścieśniania autonomii i naruszania praw krajów, z tą chwilą staje on się dla naszego poselstwa już nie tylko obojętnym, ale nawet nieprzyjaznym. Można było cierpliwie znosić brak wszelkiej inicyatywy rządowej w kierunku rozszerzenia autonomii, nie można jednak znosić cierpliwie inicyatywy rządu w kierunku jej uszczuplenia.

O smutej sprawie b. posła dr. Kamińskiego podaliśmy wczoraj wszystkie te szczegóły, jakie w pierwszej chwili można było zebrać i ogłosić. Z sądem naszym wstrzymaliśmy się — czekając sprawdzenia owych szczegółów. Mieliśmy je ze źródła bezstronnego, a nawet — jak z korespondencyi wiedeńskiej wnosić można było — przychylnego dr. Kamińskiemu, a mimo to czekać chcieliśmy ich potwierdzenia, tak one były przykre i stanowisku tego posła uwłaczające. Dziś niestety nie mamy żadnej wątpliwości, iż zaszedł tu fakt niezgodny ze stanowiskiem poselskiem. Ubiegłej nocy otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń, 5 lutego. Dr. Ludwik Wolski złożył mandat poselski. Koło polskie powzięło następującą uchwałę: „Koło polskie w Wiedniu, zbadawszy osnowę pozwu, wytoczonego przez Ignacego Kamińskiego przeciwko baronowi Schwarz o zapłatę sumy 625,820 złr. — orzeka, że niektóre z czynności w pozwie przez Ignacego Kamińskiego przedstawionych i wytoczenie pozwu przez pana Kamińskiego, tudzież ułożenie i wniesienie tegoż do sądu przez pana Ludwika Wolskiego, wykraczają ciężko przeciw stanowisku członka Koła polskiego i narażają godność reprezentacyi krajowej na uszczerbek.“

Wiadomo z wczorajszych telegramów, że dr. Kamiński złożył mandat jeszcze przed posiedzeniem Koła, na którem ta sprawa była wzięta pod obrady — że dr. Wolski na niedzielnem posiedzeniu Koła przedłożył dokumenta, wyłuszczył sprawę i zażądał, by komisya parlamentarna rzecz zbadała. To też powyższa, wczoraj wieczór zapadła uchwała Koła, opartą być musi na sprawozdaniu parlamentarnej komisyi.

Nie podobna — bez potępienia całej reprezentacyi naszej — przypuścić, ażeby tak bolesne orzeczenie mogło było zapaść bez należytej podstawy. W sprawach politycznych nieraz zaciętość partyjna doprowadza do niesprawiedliwości. Tutaj jest to bezwarunkowo wykluczonem. Jakkolwiek nieraz zmuszeni jesteśmy stanąć w opozycyi z większością poselstwa naszego — jednak przekonani jesteśmy, iż nie byłoby ono zdolnem do popełnienia aktu politycznego morderstwa sądowego, a takiem byłaby powyższa uchwała, gdyby się nie opierała na bardzo silnych danych. Sam fakt, iż poseł za czynności i kroki w interesie prywatnej osoby u rządu podjęte, wymawia sobie — prowizyę — aż zanadto usprawiedliwia uchwałę Koła co do dra Kamińskiego. Co do dra Wolskiego jest ta uchwała — niestety — usprawiedliwiona treścią ułożonego i wniesionego przez niego pozwu.

Koło musiało postąpić, jak postąpiło, choć wyobrażamy sobie jak bolesną dla niego była ta uchwała. Musiało to uczynić w imię godności własnej a więc i kraju — która byłaby najdotkliwiej ucierpiała, gdyby nie był od Koła wyszedł żaden protest; musiało to uczynić w imię moralności publicznej, obrażonej faktem wyzyskiwania poselskiego stanowiska. Poselstwo czystem być powinno i bezinteresownem — a kto chce robić w Wiedniu interesa, niech pierwej złoży mandat.

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

II.

W czwartem przedłożeniu Dyrekcya zdaje sprawę z wniosku p. Kazimierza Winnickiego i towarzyszy względem zmiany § 12 regulaminu dla Ogólnych Zgromadzeń galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wniosek ten zmierzał do tego, ażeby jeden delegat w jednym przedmiocie tylko dwa razy mógł przemawiać. Dyrekcya wnosi motywowony porządek dzienny następującej treści:

Ogólne Zgromadzenie nie chcąc krępować czynności Szan. Delegatów i nie chcąc tamować wolności słowa, ma przeświadczenie, że Szan. Delegaci, aby nie przewlekać rozprawy, będą się starali jak najtreściwiej przemawiać i unikać częstego zabierania głosu w tej samej sprawie. W przekonaniu tem przechodzi Zgromadzenie nad wnioskiem delegata Winnickiego i towarzyszy do powyżej motywowanego porządku dziennego.

Nakoniec w piątem przedłożeniu wnosi dyrekcya zaprowadzenie nowych pożyczek w 5 prc. listach zastawnych, z 57-letnim okresem umorzenia, gdy dotychczasowe miały okres 37 lat. Dyrekcya motywuje ten wniosek jak następuje:

Gdy rozpoczęta konwersya 5 prc. pożyczek Towarzystwa na 4 prc. została powstrzymana wskutek niekorzystnego kursu listów 4 prc., Dyrekcya zastanawiała się nad pytaniem, w jaki sposób możnaby osiągnąć obniżenie rocznych opłat, Towarzystwu należnych od pożyczek, dobra ziemskie obciążających.

Ten cel osiągniętym być może przez zaprowadzenie pożyczek z dłuższym terminem umorzenia, przy których roczna kwota umarzająca może być znacznie niższą, aniżeli przy dotychczasowych 5 prc. pożyczkach z umorzeniem 37-letniem.

Zważywszy, że przy obecnej stopie procentowej nie ma obawy, aby dłuższy termin umorzenia wpłynął niekorzystnie na kurs listów zastawnych, gdyż w tym kierunku głównym czynnikiem jest wartość kuponu dotyczącego efektu, dalej z uwagi, że uzyskanie tak korzystnego kursu listów 4 prc., aby zaciąganie pożyczek 4 prc. mogło się opłacić, jest bardzo trudne wobec przepełnienia targu pieniężnego walorami pewnymi, a przynoszącymi 5 od sta, tudzież wobec ciągle powtarzających się emisyi 5 prc. renty państwowej po kursie znacznie niżej pari, Dyrekcya postanowiła przedłożyć Szanownemu Zgromadzeniu projekt zaprowadzenia pożyczek 5 prc. z 57-letnią amortyzacyą, przy których jak świadczy załączony plan umorzenia, rata półroczna wynosiłaby 26 złr. 50 ct. od kapitału 1000 złr., zatem rocznie od każdych 100 złr. pożyczki płaciłby dłużnik $5^3/_{10}$ od sta, podczas gdy dziś płaci od pożyczek 5 prc. z 37-letnim umorzeniem 6 od sta.

W ten sposób zmniejszyłaby się opłata roczna na każdym 1000 złr. pożyczki o 7 złr.

Wprawdzie przez takie obniżenie rocznych opłat przedłuża się znacznie termin zupełnej spłaty długu; ta okoliczność jednak, zdaniem Dyrekcyi, nie jest dla dłużnika niekorzystną, gdyż każdej chwili, jeżeli ma większe zasoby i chce skrócić termin umorzenia zupełnego pożyczki przez uiszczenie większej opłaty, może to uczynić w myśl §. 19 i 20 statutu, spłacając część pożyczki po nad plan umorzenia, a to albo listami zastawnymi, albo też, gdyby ich kurs był zbyt wysoki, gotówką, nie płacąc ani też w jednym, ani w drugim wypadku żadnej prowizyi z powodu wcześniejszej spłaty, jak tego żądają zakłady kredytowe akcyjne.

Rozpoczęcie jednak emisyi tych listów zastawnych z 57-letnim okresem umorzenia powinno zdaniem Dyrekcyi nastąpić w chwili stosownej tak, aby popyt na te listy był zapewniony; gdy zaś dziś niepodobna z góry oznaczyć, kiedy—po uzyskaniu sankcyi dotyczących uchwał Ogólnego Zgromadzenia — będzie najwłaściwsza pora do wprowadzenia ich w życie, mniema Dyrekcya, iż nie należy już dziś oznaczać terminu rozpoczęcia rzeczonej emisyi nowych 5 prc. listów, lecz oznaczenie tego terminu pozostawić Dyrekcyi.

W przekonaniu, że Szanowne Zgromadzenie powyższe zapatrywanie Dyrekcyi podziela, wnosi Dyrekcya celem zaprowadzenia pożyczek 5 prc. z 57 letnim okresem umorzenia następujące zmiany statutu:

do §fu 8. Ustęp 1 w dotychczasowem brzmieniu znosi się i ma opiewać, jak następuje: „Każdy list zastawny 5 prc. z 37-letnim okresem umorzenia wystawiony będzie podług wzoru *A.*, list zastawny 5 prc. z 37-letnim okresem umorzenia według wzoru *B.*, a list 4 prc. z 41-letnim okresem umorzenia według wzoru *C.*, i zawiera...“

Ustęp *f)* tegoż §-fu 8, znosi się i ma opiewać jak następuje: *f)* „Ustanowienie, że wypłata kapitału w liście zastawnym wyrażonego po wylosowaniu lub po zastrzeżonem Instytutowi wypowiedzeniu, w każdym razie zaś od daty wystawienia listu zastawnego rachując, przy listach zastawnych 5 prc. z 37-letnim okresem umorzenia — najpóźniej z końcem trzydziestego siódmego roku, przy listach zastawnych z 57-letnim okresem umorzenia najpóźniej z końcem pięćdziesiątego siódmego roku, a przy listach zastawnych 4 prc. najpóźniej po upływie czterdziestego pierwszego roku nastąpi“.

do §-fu 11, ustęp pierwszy w dotychczasowej osnowie znosi się i ma opiewać: „Z każdym listem zastawnym wydane będą razem kupony na prowizye w półrocznych terminach z talonem na dalsze kupony podług wzorów *D, E, F.*“

do §-fu 17. Paragraf ten znosi się w obecnej osnowie i ma opiewać, jak następuje: „Z instytutem kredytowym połączony jest uregulowany fundusz umarzający, który się tworzy z uiszczanych przez dłużników rat kapitału. Ta opłata wynosi przy pożyczkach w 5 prc. listach z 37 letnim okresem umorzenia, tudzież przy pożyczkach w 4 prc. listach — rocznie 1 procent, zaś przy pożyczkach w 5 prc. listach z 57-letnim okresem umorzenia — rocznie $^3/_{10}$ prc. od sta — od wartości imiennej kapitału, na który wzięte listy zastawne opiewają“.

do §-fu 24. Ostatni wiersz tego paragrafu, odwołujący się na plany amortyzacyjne, uchyla się w obecnej osnowie i opiewać będzie: „... jak to wykazy umorzenia *G, H, I,* objaśniają“.

§. 26 statutu w dotychczasowej osnowie znosi się i ma opiewać, jak następuje: „Przepisy w §. 8

Sejmy niewieście w Polsce XVI i XVII wieku.

Szkic obyczajowy
skreślił
Rudolf Ottmann.

Do zasług dzisiejszego wieku zaliczamy również ważną kwestyę emancypacyi kobiet. Sprawa to nie nowa i nie po raz pierwszy podniesiona, tak za dni naszych, jako i w wieku XVI i XVII ogólne budziła zajęcie. Pisarze z ówczesnej doby zaprawiwszy pióro żółcią jednostronnego sądu, stworzyli na tle smutnych, epizodycznych w kraju wypadkow i rozszalałej mody XVII wieku literaturą satyryczno-panegiryczną, której najżywotniejszym przedmiotem opowiadania była kobieta. Rej szorstki rozpoczyna, przesadny Krzysztof Opaliński zakończa ten liczny szereg sędziów satyrycznych. Ich sądy i wyroki różnorodnej częstokroć sprzecznej miary i godności wydane w sprawie stanowiska ówczesnej kobiety, jak również niepomierna liczba dzieł, broszur i pamfletów jej wyłącznie celom poświęconych, dowodzą istotnego, tradycyą historyi uświęconego przywileju emancypacyjnego, względnie równouprawnienia kobiety z mężczyzną. Kobieta starożytnej Polski w epoce budzącego się światła humanizmu żyła w warunkach względnie szczęśliwych, zażywała równego prawa z mężczyzną w życiu rodzinnem i uczestniczyła w równym podziale owoców krajowej kultury. System edukacyjny u kobiety jak i u mężczyzny unormowany według jednolitej skali, acz w odmiennych podjęty celach, sprowadził równość w pracy i w sukcesie osiągniętych rezultatów, iż obydwoje *nobiliones* w miarę warunków danych w życiu się nawzajem uzupełniali. Uzupełnienie to jednak w rodzinnem pożyciu nie obyło się i bez walki moralnej dla nierównej ścisłości w egzekutywie poruczonych im obowiązków. Kobieta powodująca się instynktem, przykładem prababek pouczona, zajęta teraźniejszością i tem co ją otaczało, zachowała myśl stateczną w złem i w dobrem, lecz i rygor w szczegółach; mężczyzna przeciwnie prowadząc życie obozowe, spełniał obowiązki swego powołania gwałtownie, nie zastanawiał się, ani kombinował, i odznaczając się niezwyczajną odwagą, uczył się wiele spraw ważnych lekceważyć. Ztąd wyradzały się jako za dni naszych spory, pozwy, termina sądowe.

Córek i synów uczono doma na tychże samych elementarzach, celem uzupełnienia edukacyi posyłano córkę do klasztoru żeńskiego, bądź do fraucymeru, syna na dwory magnatów, gdzie się wyuczył rozumu, jakim Górnicki swego Dworzanina zdobi. Pedagogowie ówcześni kobietą się nie zajmowali, inni pisarze względniejsi upatrywali przyczynę niewieściego nieuctwa „w niejakiej mężczyzn zazdrości.“ Rej w Żywocie poczciwego człowieka, Górnicki w Dworzaninie, kreśląc obraz gosposi i pani dwornej, podali ówczesnemu społeczeństwu ogólne prawidła, jak żyć należy „po ludzku i po Bożemu, nie wciągając obce blichtry“, uwzględniali wyjątkowo stanowisko kobiety, o ile własności jej serca i rozumu warunkom „dobrej żony“ odpowiadały. Prawo biorące kobietę ówczesną w opiekę, niemniej i zwyczaje tradycyą uświęcone, wyrobiły w niej energię mimo zaniedbania ze strony opiekunów pedagogicznych, i siłę własnowolnego postępowania, na przekor paszkwilom i niebardzo pochlebnym przysłowiom, odsądzającym kobietę od wszystkiego, coby łączność mieć mogło z produktywnością jej serca bądź rozumu. Na bierną rolę w życiu kobieta ówczesna się nie godziła i jeśli u ościennych narodów sprawy jej rozumu, czyli jak my dziś mówimy, emancypacyi, zasadzano na swobodzie wymarzonej, dopominano się jej, mówiono o niej, to w Polsce była to rzecz zwykła oddawna, iż kobieta jako żona i obywatelka obok męża, z mężem postępowała.

Kiedy ciężki grom bolu lub smutku, bądź nagłe niespodziewane złego skutki kraj nawiedziły, rozpamiętywano i rozsądzano przyczynę wypadków, aby je wytłómaczyć. Mąż dopatrywał zazwyczaj warunków, które się na obraz smutnych w kraju stosunków złożyły, w zbytkach, w stroju, w niestałości kobiecych uczuć, kobieta przeciwnie odnajdowała całą biedę w nieczynności, w pieniactwie i w wyuzdanej swawoli jegomości. Że w wyrazie myśli kobieta co do czynionych jej przez męża zarzutów niepośledni okazać musiała rozum i że w obronie praw swoich śmiało wobec męża i opinii publicznej występowała i jej przynależnych względów bronić umiała, dowodem fakt, iż rozum kobiety ówczesnej w satyryczny ujęty obraz, przeszedł i do pism publicznych. Pisarze acz sami zdają się nie wierzyć w to co piszą, ani bronić należycie spraw, których się podjęli, poczęli wyśmiewać się z kobiet sejmujących doma i obradujących nad poprawą swego losu i stosunków społecznych w kraju. Szydzili z kobiecej misyi cywilizatorskiej, z ich dyplomatycznego rozumu, iż usiłowały dokonać przewrotu nietylko w rodzinie, ale i w krajowym zarządzie.

Kwestyą równouprawnienia kobiet wówczas jako i dziś traktowano z podwójnego stanowiska, na seryo, poważnie jak to czynili Rej i Górnicki, i żartobliwie, satyrycznie jak autorowie „sejmów niewieścich“. Jan Oleski pisze satyrę: Sejm panieński [1]), Bielski sejm niewieści [2]), obydwaj z końca XVI wieku, anonim zaś sejm białogłowski [3]), z pierwszej połowy XVII wieku. Satyry te omawiające rozum i pomysły emancypacyjne kobiet ówczesnych, są dwojakiego rodzaju, jedne czysto społecznej natury, z treści i ze sposobu jakim sejmujące niewiasty przedstawiają, dotyczą najżywotniejszych ich spraw, bo wyboru męża i jego przymiotów i uciech światowych w ogóle; drugie społeczno-politycznej tendencyi, ośmiewają kobiety *de facto*, gdyż wytyczają im zakres działania i myśli, które wyłącznie udziałem mężczyzn być mogą. Do rodzaju pierwszego należy Oleskiego „sejm panieński. Punkt ciężkości satyry Oleskiego spoczywa wyłącznie w wierszu, który autor w przedmowie zamieścił, „iż aczkolwiek panny cicho to gadały“, musiała przecież to powiedzieć jedna ze sejmujących temu, w którym się była zakochała, ten powtórzył autorowi, tajemnica została zdradzona. Opowiadanie całe dotyczące spraw serc i zachcianek kobiecych, jest czysto ludzkiej miary, a myśli, któremi sejmujące panny spraw swoich bronią bynajmniej na satyrę nie pozują. Autor wprowadza do rozmów 20 panien, które się na sejm zgromadziły i między innemi radzą, jakiego która pragnęłaby męża. Jedna z nich żałuje, że już wdzięczny mięsopust upłynął, a nie poszła za mąż i tańców musi zaprzestać, bo blisko popielec, a ona tak rada tańcuje; druga narzeka, że młodzieńcy z muzyką u nich nie bywają, radzi więc, jak przyjdzie maj, żeby się wszystkie na gagatków gniewały. Rada nie w smak idzie, jedna z nich radzi, aby z młodzieńcami lepiej

. . . . układnością
Poczynać raczej, a nie jakową złością...

Kiedy się w komplecie wszystkie zgromadziły, opowiada każda, jakiego młodzieniaszka rada widzi. Jedna twierdzi, iż taki u niej w łaskach, który jest w dworstwie i bezpieczny w żartach, przytem urody pięknej i obyczajny; druga szydzi z chłopa niemowy

Co się owo chce w mowie pannom udać
Zaledwie może i słowo przedudać...

Chwaląc młodzieńców według swego widzenia wnosi jedna na stół radę, żeby nie iść za mąż i żyć w różannem panieństwie, lecz wnet od wysadzonej na to surowie zbuczoną została, gdyż „większa jest wolność tej co za mąż idzie, bo sobie wolną panią z mężem siądzie, i nie może jej nikt więcej rozkazywać krom męża“.

Jedna pragnie starego, bo

O cokolwiek go jedno sama prosi
Zarazem wszystko od niego odnosi.

Towarzyszka ją zbija, że często te rachuby zwodzą i na złe wychodzi, gdy stary młodą pojmie, woli przeto młodego, młody sposobny do wszystkiego, młody się z żoną frasować nie umie i zdolniejszy do pracy. Inna powstaje na młokosów, jako nazywa „kuropłochów“, podobnych młodemu piwu, co musi burzyć i szumieć. Taki i pije i utraca, bankiety sprawuje, zwady zaczyna, „a żona umiera na poły, kiedy dziwy broi miły“. Najlepszy więc niezbyt młody, niezbyt stary, ale stateczny i doświadczony. Po tych sprzeczkach co do przymiotów, jakiemi przyszły gaszek odznaczać się winien, aby był zdolnym na męża i gospodarza, powstaje z rzędu szesnasta panna i broni wymownie swobody w wyborze co kto lubi, najmniej dbając o majątek, bo mąż bogaty żoną jak sługą poniewiera, niechaj się więc podług „stanika“ dobiorą i razem na życie pracują. Siedmnasta panna życzy sobie tylko mądrego męża, kiedy jej towarzyszka pragnie prostaka, bo go łatwiej w pole wywieść.

Nie w smak ten wybór pannie przedostatniej w rzędzie zasiadających na sejmie, oburza się, iż chciałaby męża, jako bydle w pole prowadzić, kiedy mąż sam nie nogami, lecz głową ma być doma. Sejm kończy dwudziesta panna wnioskiem, aby tego rodzaju sprawy opiece Boga poruczyć, zaleca ścisłą zachować tajemnicę obrady, aby nie objawiać, nad czem w senacie radziły.

Zwłaszcza mężczyznów samej wiadomości
Byśmy stąd jakiej nie miały lekkości

i nie porozumiawszy się wcale, co do sprawy małżeństwa, opuszczają sejmujące panny salę posiedzeń. (C. d. n.)

[1]) Jan Oleski (pseudonim) Sejm panieński, albo rozmowa o biesiadach b. m. (z końca XVI wieku).
[2]) Marcin Bielski: Sejm niewieści 1595.
[3]) Anonim: Sejm białogłowski z początku XVII wieku.

lit. f, co do listów pięcio procentowych z 37 letnią amortyzacyą, dalej §§. 11, 21, 22 i 25 zawarte weszły w życie z dniem 1 stycznia 1874.

Z tym dniem zamknięty został okres dla listów zastawnych pięcio procentowych przed powyższym terminem wydanych, które osobno z pożyczek im odpowiednich przez losowanie umarzane będą, w taki sam sposób, jak §. 96 statutu co do 4 prc. listów zastawnych dawnej emisyi przepisuje.

Postanowienia, dotyczące emisyi listów zastawnych 4 prc. z 41-letnim okresem umorzenia, z własnym funduszem na umorzenie z pożyczek im odpowiednich pochodzącym, zawarte w §fie 8, 11, 17 i 24, weszły w życie z dniem 1 lipca 1881 r.

Postanowienia zaś, dotyczące emisyi listów zastawnych pięcio procentowych z 57-letnim okresem umorzenia, w §§. 8, 11, 17 i 24 zawarte wchodzą w życie z dniem, który Dyrekcya Towarzystwa oznaczy i do wiadomości powszechnej w Dzienniku urzędowym ogłosi.

do §-fu 28. dodatek: „Postanowienie tego paragrafu co do rozciągnięcia reszty pożyczki na nowy plan umorzenia — po dokonanej spłacie 1/4 części kapitału — nie ma zastosowania do pożyczek 5 prc. z 57-letnim okresem umorzenia".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów 4 lutego.

(=) Na wezwanie br. Romana Gostkowskiego, prezesa Tow. politechnicznego, zebrało się dzisiaj bardzo liczne zgromadzenie techników w sali ratuszowej. Przedmiotem obrad była sprawa nadchodzących wyborów do Sejmu, przy których, zdaniem inicyatorów dzisiejszego zgromadzenia, technicy powinni się starać o to, aby kilku techników zasiadło na krzesłach poselskich. Zagajający zgromadzenie p. Gostkowski oświadczył, że zaprosił ogólnie wszystkich techników, a nie samych członków Towarzystwa technicznego, ponieważ zdawało mu się, że powstałaby pewna kolizya ze statutem. Następnie w dłuższej przemowie wykazywał, o ile sprawy krajowe cierpią na tem, że w Sejmie nie zasiadają fachowi technicy a referentami spraw takich są, jak się wyraził, „technikanci". Przypomniał historyę powstania kolei żelaznych w Anglii, co się jedynie stać mogło wobec tego, że w parlamencie zasiadał technik Stephensohn, który dzielnie stawiał czoło zacofanym lordom. Aby zaś technicy nasi mogli zasiadać w Sejmie, potrzeba koniecznie poparcia samych techników, którzyby wskazali z pomiędzy siebie komitetowi fachowych i dzielnych kandydatów. W końcu zaproponował na przewodniczącego prof. Zacharyewicza, który wśród oklasków zajął miejsce prezydyalne, powoławszy na sekretarzy pp. Huperta i Stwiertnię.

Prof. Bykowski Juliusz w imieniu kilkunastu kolegów techników zabrał głos, aby uzasadnić potrzebę techników w Sejmie — w interesie kraju, w interesie różnorodnych spraw ważnych, rozstrzygających się w Sejmie, przy których konieczna jest wiedza fachowa technika — a które rozstrzygają komisye specyalne, bez specyalistów. Temu należy przypisać, że sprawa inżynierów dróg krajowych nie tak, jakby należało, została uchwalona, że sprawa głosu wirylnego dla rektora techniki upadła, nie znalazłszy żadnego obrońcy. Mowca sądzi, że przy należytej akcyi ze strony samych techników, gdy komitetowi centralnemu postawi się kandydatów, posiadających już swoją sławę — jednem słowem dobre firmy — wówczas można mieć nadzieję, że w interesie kraju komitet centralny będzie mieć ułatwione zadanie we wskazywaniu kandydatów. W tym celu należy:

1) wybrać komisyę z 15 członków;

2) poleca się komisyi, aby się porozumiała z komitetem centralnym i z komitetem lwowskim.

Przewodniczący odczytał następnie wniosek, podpisany przez 30 kilku techników, który o tyle się różni od wniosków p. Bykowskiego, że żąda tylko 12 członków i zwołania wiecu techników z całego kraju na dzień 15 marca. Przeciw zwołaniu wiecu przemawiał długo p. Hupert. Mówił o niechęci do techników w Sejmie (?) powołując się na dyskusyę przy sposobności sprawy głosu wirylnego dla rektora techniki, mylnie przytem interpretując mowę posła Hausnera.

Wniosku zwołania wiecu bronił p. Pozniak, wychodząc z tego zapatrywania, że cała akcya nabierze większej powagi — i nikt nie będzie mógł podnieść zarzutu, że lwowscy technicy narzucają się.

Prof. Dominik Zbrożek, jako poseł samborski, przedewszystkiem dziękował, że poprzedni mowcy tak oględnie i łaskawie się z nim obeszli, wobec tego że on jako technik nie zabierał głosu w Sejmie w sprawie głosu wirylnego dla rektora. Usprawiedliwił się tem, że, jak powszechnie wiadomo, nie jest oratorem — następnie wobec słusznych argumentów p. Hausnera, nie mógł nic powiedzieć. Jako technik głosował przeciw panu Hausnerowi, jako obywatel byłby chętnie za nim głosował. (To rozróżnienie warte dukata.)

Następnie wykazywał wielkie sprawy, w których w Sejmie brał udział. — Przemawiał nakoniec za zwołaniem wiecu. Zdaniem p. Zbrożka, pewinien każdy technik kandydować tam, gdzie ma stosunki, tak, jak on to uczynił w Samborze gdzie się rodził.

Prof. Franke sądzi, że cała dywersya zeszła na najfałszywszą drogę. Wygląda to, jak gdyby technicy zeszli się po to, aby jako kasta bronić swoich interesów. Tymczasem technicy powinni do wyborów przystępować jako obywatele. Że technicy dotychczas nie są w sejmie reprezentowani, to cała wina jest po ich stronie, gdyż nadto mały brali udział w życiu politycznem. — Jeżeli wyborcy poznają między technikami dzielnych mężów, nie tylko pod względem fachowym, ale i pod względem politycznym, również niezawodnie wybiorą takich do Sejmu. Co się tyczy samej akcyi, to radzi jedynie reflektować na Lwów — gdzieindziej bowiem trudno liczyć na poparcie. W końcu wnosi rezolucyę następującą: „Zebranie techników uchwala, że nadanie głosu wirylnego rektorowi poltechniki jest słuszne i pożądane."

Następnie zabrał głos p. Syroczyński i przemawia w duchu poprzedniego mowcy.

Dla spóźnionej pory (godzina 9½) przerywam sprawozdanie. ażeby was list doszedł. Dokończenie prześlę jutro,

Cieszyn, 4 lutego.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że położenie Słowieńców zamieszkujących Krainę, Karyntyą, część Styryi i Wybrzeża, bynajmniej świetnem nie jest, chociaż się za rządów obecnego ministerstwa znacznie polepszyło. Teraz mają przecież Słowieńcy choć w części to, co się im należy — ale przed kilkoma laty i u nich żywioł germański panoszył się, jak jeszcze u nas w szkole i rządzie.

A jednak i wtenczas u nich było o wiele lepiej niż u nas.

Mam przed sobą program realnej szkoły lublańskiej z r. 1878 — więc z epoki, w której jeszcze rząd nie gnębił (?), tak Niemców, jak niestety dziś, w której Stremayr, a nie Conrad był ministrem oświecenia i dwóch Polaków nie zasiadało w Radzie korony.

Wyjmuję z niego kilka ciekawych dat statystycznych.

W roku 1878 było w lublańskiej szkole realnej ogółem 349 uczniów, z których 137 Niemców i 168 Słowieńców (reszta przypada na uczniów innych narodowości), a więc stosunek narodowości był nieledwie taki sam, jak u nas. W klasach niższych przeważała znacznie liczba Słowieńców (1 a. 15 Niemców, 27 Słowieńców, 1 b. 14 Niemców, 29 Słowieńców), ale w klasach wyższych zmienił się stosunek na niekorzyść Słowieńców, tak że w klasie siódmej było już 9 Słowieńców na 17 Niemców. Zupełnie tak ma się rzecz i u nas.

Jak dotąd zachodziła więc zupełna analogia między lublańską szkołą realną, a n. p, gimnazyum cieszyńskiem; ale przypatrzmy się teraz różnicom.

Nasi nauczyciele szkół średnich są przeważnie nie krajowcy. a więc ludzie, którzy nietylko nie mogą sprzyjać młodzieży polskiej, lecz owszem uważają sobie to niejako za misyą cywilizacyjną, szerzyć wśród młodzieży naszej *den echtdeutschen Geist und die deutsche Gesinnung.* Nie tak w Lublanie. Sławiańskie nazwiska przeważnej części nauczycieli zdają się dowodzić, że nauczyciele ci, choć wykładali po niemiecku, sprzyjali prawidłowemu rozwojowi młodzieży słoweńskiej nie narzucając jej niezdrowych idei. Przecież należał do grona nauczycielskiego także i p. Franciszek Levec, który obecnie jako redaktor miesięcznika literacko-naukowego: *Ljublański Zvon* między swymi rodakami pierwszorzędne stanowisko zajmuje. P. Levec wykładał jeszcze z 3 kolegami język słoweński, który dla uczniów Słoweńców był przedmiotem obowiązkowym wykładanym po trzy godziny w tygodniu. Że p, Levec posiadał uzdolnienie do udzielania tej nauki dowodzą jego prace literackie, a gruntowną zdajomość języka słoweńskiego wykazał w ściśle naukowej pracy *Die Sprache in Trubers Matthaeus*, umieszczonej w spomnianym programie, która doznała nadzwyczajnej pochlebnej oceny w *Zeitschrifs für die österr. Gymnasien* z r. 1879.

A u nas? Od czasu istnienia gimnazyum cieszyńskiego nie było jeszcze w jego sprawozdaniu najmniejszej pracy poświęconej językowi polskiemu i jego literaturze, ale za to obszerne rozprawy o rozmaitych rzeczach. może ważnych i pięknych, ale nas mniej obchodzących — jak n. p. o pieśniach ludu tyrolskiego (w ostatnim sprawozdaniu gimnazyum cieszyńskiego).

W spomnianym programie szkoły realnej lublańskiej są także podane temata do wypracowań w języku słoweńskim, z których się przekonać można, że uczniowie słoweńscy musieli nietylko swoją własną literaturę poznać, lecz że wiedzieli także coś o literaturze innych narodów sławiańskich.

Takie były stosunki szkolne w Krainie przed pięciu laty za rządów wrogich narodom sławiańskim. — Dziś rząd wrzekomo sprzyja Sławianom, a zwłaszcza my Polacy cieszymy się podobno do najwyższego stopnia posuniętą życzliwością obecnego ministerstwa — a mimo to jest u nas na Śląsku o wiele gorzej niż przed 5 laty było w Krainie.

Czemu to przypisać należy?

Czy Polacy nie zasługują przynajmniej na takie samo uwzględnienie praw swoich narodowych jak Słowieńcy?

Mogłoby się przecież wydawać, że naród polski nie tylko ma bogatszą literaturę, lecz także świetniejszą dziejową przeszłość. Stosunki szląskie są — nie obwijając tego w bawełnę — wymownem *testimonium paupertatis*, dla Niemców dowodzącem, że jeszcze nie przyszli do przekonania, żc chcąc być wielkim i potężnym narodem uawet o maluczkich zapominać nie należy.

Sprawy powiatowe.

Bochnia, 4 lutego.

(X. U.) W tym samym dniu, w którym w Krakowie odbył się bal na rzecz Weteranów naszych z 1831 r. z tak serdeczną na ich cześć owacyą i z wynikiem tak znakomitym dla tych z pomiędzy nich, którzy na schyłku żywota swego w ciężkiej pogrążeni są niedoli, odbyło się w Bochni posiedzenie Rady powiatowej i uchwalono na tem posiedzeniu zasiłek z funduszow powiatowych na rzecz weteranów w kwocie 100 złr. Uchwała ta przynosi chlubę reprezentacyi powiatowej bocheńskiej i to tem większą, że powziętą została jednomyślnie, a zatem i głosami wszystkich siedmiu, na posiedzeniu obecnych radców-włościan. Wnioskodawcą był delegat towarzystwa i wiceprezes Rady, pan Konstanty Ramult.

Uchwalono także jednogłośnie na wniosek Wydziału datek również w ilości 100 złr. na rzecz Towarzystwa oświaty narodowej, zawiązanego tu dla Bochni i okolicy. Czytelnia jednak towarzystwa tego otwartą zostanie dopiero w dniu 1 kwietnia r. b., albowiem pierwej trudno będzie wynająć lokal odpowiedni, a nadto, postanowił komitet towarzystwa przejrzeć dokładnie każdą książkę, mającą dostać się do czytelni, ażeby członkom swoim podawać tylko zdrowy pokarm duchowy i zdążać przedewszystkiem do krzewienia poczucia obowiązków względem Boga i bliźniego, względem rodziny i narodu i aby za pomocą szerzenia rzetelnej oświaty, prowadzić ich do lepszego bytu przez zamiłowanie w pracy i oszczędności.

Na cele powiatowe uchwaliła Rada na ten rok dodatek 10 prc. do podatków, mniej zatem o 1 prc., niż w roku zeszłym. Pomimo to, wykazała się na subwencye kosztów poprawy dróg gminnych i na wydatki nadzwyczajne pokaźna suma 6400 złr., wliczając oszczędności z ubiegłego roku. Nad obmyśleniem sposobu poprawy tych dróg, jak najspieszniejszej i nad instrukcyą w tej mierze pracuje gorliwie prezes Rady powiatowej i p. Anastazy Meysner wraz z członkami Wydziału p. Wincenty Lasko i p. Zdzisławem Włodkiem i z delegatami; w tym celu odbyła się w dniu 1 lutego narada, trwająca od rana do późnej nocy.

Delegat Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, ks. kanonik, Wincenty Wąsikiewicz, złożył na posiedzeniu powyżej wspomnianem wyczerpujące sprawozdanie o stanie szkół w powiecie bocheńskim i położył nacisk na to, że wyższe władze szkolne nie powinnyby tymczasowo wymagać koniecznie, aby dla nowo powstających szkół ludowych, stawiano natychmiast wskazane planami szkolnemi budynki okazałe, gdyż na razie, nauka odbywać się może i w izbie chaty wiejskiej, bodajby tylko była obszerną i widną.

Nadmienić wypada nareszcie, że Towarzystwo ogrodniczo - sadownicze i pszczelnicze, zawiązane tu przed dwoma laty, rozwija się tu znakomicie, dzięki niezwykłej sprężystości prezesa, p. Władysława Struszkiewicza i wytrwałości niestrudzonego sekretarza, p. prof. Jana Różańskiego. Ogródek nowo założony na placu, przez gminę miasta Bochni bezinteresownie udzielonym, jakkolwiek mały, urządził p. Różański wzorowo i znajdowały się w nim już w roku zeszłym piękne okazy jarzyn, drzewek owocowych i wzorowych ulów, nadto suszarnia na owoce poprawnej konstrukcyi. Wycieczek w okolice bliższe i dalsze urządziło i odbyło Towarzystwo to już dwadzieścia kilka; na każdej z nich lud gromadził się chętnie i licznie, a wykładów treściwych i pouczeń praktycznych słuchał wszędzie z prawdziwem zajęciem.

Szczęść Boże! komitetowi na tej drodze, prowadzącej najpewniej do powiększenia bogactwa krajowego; obudzenie bowiem zamiłowania ludu naszego w sadownictwie, ogrodnictwie i pszczelnictwie przysporzyć może łatwo każdemu posiadaczowi ogródka, choćby tylko 5 złr. rocznie, a gdy w każdym powiecie mamy gmin stokilkadziesiąt, w każdej gminie domostw z ogródkami w przecięciu najmniej 50, w powiecie zatem jednym, mniej więcej 7·500 — przeto korzyść mogłaby wynosić w jednym powiecie rocznie 37,500 złot. reń., we wszystkich zaś powiatach 2,775,000, a gdyby nawet tylko połowę tego, to zawsze stanowiłaby ta korzyść roczna około półtora miliona złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego.

W Wiedniu zebrała się w niedzielę wspólna konferencya ministeryalna, pod przewodnictwem cesarza, w której wzięli udział: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky. wspólny minister skarbu Kallay, szef sekcyi fmp. Vlassits (w zastępstwie chorego jeszcze ministra wojny), dalej ministrowie austryaccy Taaffe, Dunajewski, Pino i Welsersheimb, i ministrowie węgierscy Tisza, Szapary, Kemeny i Raday. Na pierwszem posiedzeniu nie załatwiono wszystkiego; dalszy ciąg obrad miał się odbyć wczoraj. Co do przedmiotów, które zajęły tę wielką radę korony, zapewnia przedewszystkiem *Pester Lloyd*, że nie może być mowy o instrukcyi dla austryackiego delegata do londyńskiej komisyi dunajowej, choćby z tego tylko powodu, że komisya już w poniedziałek miała prace swe rozpocząć, to też pisać instrukcye w niedzielę byłoby nieco zapóźno. Również i sprawa „Żelaznej bramy" nie była przedmiotem konferencyi. Pozytywnie zapewniają, iż chodziło naprzód o reformę podatku od spirytusu, następnie o budowę nowej strategicznej linii węgiersko-galicyjskiej, nakoniec o pewne jeszcze kwestye reorganizacyi armii. Co do owej kolei, to projektowana oddawna linia Munkacz-Stryj ma być zaniechaną, a natomiast budowana będzie linia do Doliny, także stacyi kolei stryjskiej. *Pester Lloyd* robi przytem charakterystyczną uwagę, że „jeżeli to nowe połączenie z Galicyą nie będzie wykonane w czasie stosunkowo jak najkrótszym, linia ta będzie nietylko w ogóle jako kolej zbyteczną, czem już jest, ale może już nie będzie miała żadnego strategicznego zadania do spełnienia." Czyżby *P. Lloyd* tak rychłej spodziewał się wojny?

Pobyt ministra Giersa w Wiedniu, który dał powód prasie zagranicznej do wypowiedzenia najrozmaitszych poglądów i domysłów na temat polityki europejskiej posłużył dla *Now. Wrem.* do wyrażenia swego poglądu na ostatni zwrot polityki monarchii austro-węgierskiej. Krytykując jej politykę na półwyspie bałkańskim rzeczony dziennik powiada: „Zdawałoby się, że nauki i rozczarowania, jakie Austrya w ostatnich latach wyniosła z półwyspu Bałkańskiego, powinny były umiarkować roszczenia jej polityków, pomijając już nawet tę okoliczność, że wypadłoby im liczyć się jeszcze z rosyjskim wpływem i rosyjskiemi interesami, równie realnemi, jak i austryackie. Zapominając o znaczeniu dla Rosyi Wschodu i Wschodu dla Rosyi. dyplomaci austraccy sami gotowali wojnę, której w gruncie nie pragnęli wcale: spodziewali się oni, że Niemcy podejmą się powstrzymania Rosyi. Nie obcą im też była myśl, że zanim przyjdzie do zaborów na półwyspie bałkańskim, Austrya pospołu z Niemcami winna pobić Rosyę w wojnie zaczepnej. Rosya gotowała się do odparcia przeciwników. Czy zachwiała się w rządzie austryackim ufność w przyjaźń Niemiec, czy też dostrzegł on możliwość oddzielnego porozumienia Rosyi z Niemcami, niemającemi bezpośredniego interesu na półwyspie Bałkańskim, czy też w Berlinie i Wiedniu zwątpili o powodzeniu przymusowej niemieckiej kolonizacyi za Dunajem, czy nareszcie sprzymierzeńcy uznali za lepsze odwlec starcie z Rosyą między innemi z tego powodu, aby nie tchnąć nowego życia w marę niezawisłości Polski, dość że jakiemikolwiekbądź względami powodowano się w Berlinie i Wiedniu, pragnienie odnalezienia *modus vivendi* z Rosyą w sprawach wschodnich wydobyło się na jaw pomimo szowinistycznej agitacyi, widocznej w końcu zeszłego roku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, bliższe warunki tego *modus vivendi* były przedyskutowane w Warcynie, Berlinie i Wiedniu".

Wkrótce, jak donoszą dzienniki rosyjskie utworzoną zostanie komisya złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych i świętobliwego synodu dla opracowania zasad w sprawie przechodzenia z jednego wyznania chrześciańskiego na drugie, tudzież w kwestyi małżeństw mieszanych, wreszcie przepisów o mahometanach i innowiercach.

Polakożercy *Kijewlanin*, pismo żyjące z funduszu gadzinowego, obszernie traktuje kwestyę rokowań rządu rosyjskiego z Watykanem. Przytaczamy z jednego z artykułów wstępnych charakterystyczny ustęp, który wskazuje jak ciasnemi są zapatrywania owego dziennika:

„Jeżeli się uda w taki lub inny sposób oddzielić katolicyzm od politycznej kwestyi polskiej, to religia będzie uważaną za religię, a kościół za kościół; jeżeli zaś takie oddzielenie okaże się niemożliwem i religia, jak to było dawniej, będzie osłaniała sobą politykę, wtedy wypadnie z konieczności traktować religię, jako politykę, gdyż przy najwyższym szacunku dla uczucia religijnego i najszerszej tolerancyi religijnej, rząd nie może dopuścić wtrącania się kościoła do sfery obcej, zwłaszcza państwowej.

„Takie stanowcze postawienie kwestyi trzeba mieć koniecznie na uwadze nietylko przy rokowaniach z Kuryą rzymską, lecz i przy urzeczywistnieniu tych środków, które wynikną z tych rokowań.

„Tu nie powinno być najmniejszej niejasności, wątpliwości lub wahania, gdyż w tej kwestyi ma się do czynienia ze starą, ale żywotną tradycyą, z bardzo poważnemi interesami, tudzież z uporczywymi i natarczywymi ludźmi. Każda wątpliwość i chwiejność doprowadzi do ożywienia starych tradycyj, starych dążeń, co jest nieuniknionem, do nowych przeszkód, zawikłań i scysyi."

Z powodu znacznego deficytu, wykazanego w niedawno ogłoszonem sprawozdaniu kontroli państwa rosyjskiego, niektóre z dzienników rosyjskich jedyny środek wyratowania Rosyi ze smutnego położenia finansowego upatrują w decentralizacyi zarządu i zobowiązaniu sił miejscowych do zaspakajania wszelkich miejscowych potrzeb, z czego wyniknie potrzeba organizacyi większych i silniejszych jednostek administracyjnych, aniżeli dziś przedstawiają gubernie. Myśl tę rozwinęła *Ruskaja Myśl* w szeregu artykułów o budżecie państwa na r. 1882, a następnie tę samą myśl powtarza *Gołos*, nie wyrażając, co pojmuje przez większe i silniejsze ziemskie jednostki administracyjne. Katkow jednak złośliwie zapytuje się w *Mosk. Wied.*: czy taką jednostką ma być samo Królestwo Polskie, czy też należy dołączyć jeszcze do niego dla większej siły ziemie zabrane.

Dziś wybiera Senat francuski komisyę dla wniosku ustawy przeciw pretendentom, we czwartek przyjdzie on na porządek dzienny. Zdaje się, ustawa przejdzie mocno zmodyfikowana. Dotąd tylko *Union republ.* stoi przy całości ustawy, inne stronnictwa opierają się usunięciu książąt z urzędów i zawotowaniu niewybieralności. Prawo fakultatywnego wydalenia pretendentów przyjętem zostanie niezawodnie.

Ustawa przeciw pretendentom nie może być obojętną na dworach europejskich, jeżeli się zważy węzły familijne, które łączą domy panujące z rodziną Orleanów. Cesarz austryacki jest szwagrem jednego z Orleanów. król włoski szwagrem Bonapartego, także panujący w Anglii, Portugalii, Hiszpanii, Belgii, Brazylii blisko z Orleanami spokrewnieni.

Hr. Chambord wystosował do zbyt gorącego generała Charette list z Gorycyi, w którym stara się wandejczyka skłonić do tego, żeby nie był więcej papieskim jak sam papież, a raczej więcej chambordzistą jak sam Chambord.

Teka ministra spraw zagranicznych dotąd nieobsadzona. Wieść o objęciu jej przez p. Challemel-Lacour była fałszywą. Inna kombinacya z Emanuelem Arago, posłem w Bernie, również się nie sprawdza. Przytem poseł w Londynie Tissot ciężko chory a pomiędzy reprezentantami Francyi w Berlinie, Wiedniu panuje, jak się zdaje, niezadowolenie z ustawy przeciw pretendentom. Dymisya ambasadora w Wiedniu hr. Duchâtel zdaje się być faktem. Wiadomość jednak, jakoby i br. Courcel, ambasador w Berlinie podał się do dymisyi okazała się mylną.

Odpowiedź Leona XIII na list cesarza Wilhelma miała nadejść. List nie ma mieć kontrasygnacyi kardynała Jacobiniego.

Według wieści z Dublina, okazuje się, że w Irlandyi istnieje od lat trzech bardzo rozgałęziona nawet po całej Anglii i gdzie tylko są Irlandczycy organizacya, której celem nie jest reforma polityczna w duchu samorządu i socyalna, agraryjna, ale wprost wymierzona na wytępienie landlordyzmu, czyli angielskich właścicieli wielkich posiadłości.

Z Dublina donoszą, że w ciągu nowego procesu przeciw spiskowcom natrafiono na ślady związku oskarżonych ze sprawą morderstwa lorda Cavendisch i Bourke'go w Feniks parku. Znaleziono noże uznane za takie, jakimi morderstwo to było popełnione, a świadkowie skonstatowali tożsamość czterech oskarżonych z osobami widzianemi w Feniks-parku w chwili morderstwa. Główny oskarżony nazywa się James Carey.

Londyńska Dunajowa komisya odłożyła obrady do 12 lutego. Choroba p. Tissot i hr. Muensier oraz jego technicznego doradcy, jest powodem odwłoki. Równocześnie układy pomiędzy państwami nie ustają, a pomiędzy Austryą i Rosyą mają być dotąd nieukończone.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Powszechne zaniepokojenie i ogólne współczucie obudza w mieście naszem ciężka choroba pana Józefa Szujskiego. Stan zdrowia znakomitego historyka jest taki, że obudza największe obawy.

Członkowie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego pragnąc uczcić zasługi dra Jordana, oddane Towarzystwu w przeciągu dwuletniego prezydowania, postanowili wręczyć mu w upominku na dzisiejszem posiedzeniu piękny obraz znanego akwarelisty p. Fałata, a zaknpiony ze składek.

(St.) **Bal kostiumowy Koła art. liter.** Konający karnawał obdarzył wczoraj miasto nasze najświetniejszem swem dziełem.

Od dawna oczekiwany bal kostiumowy Koła art, liter. zajaśniał tej nocy w całym blasku; 1800 osób wzięło udział w zabawie.

Powodzenie to było z góry zapewnione. Pomysł powodzenia w uroczystym pochodzie strojów z epoki króla Jana III. w przeddzień niemal dwuwiekowej rocznicy obchodu jego chwały, nietylko niesłychanie podniósł urok zabawy, ale zarazem nastręczał nie małą sposobność do rozwinięcia oryginalności i wspaniałości artystycznej.

Każdemu też kto przybył na salę w chwili pełnego rozkwitu balu, mogło się zdawać, że senna jakaś baśń rozwija się w żywym obrazie przed jego oczami. Różnobarwne a poważne stroje z XVII. wieku wspaniały sprawiały widok, a blask hożych lic tancerek wyzywał w zapasy blask światła, brylantów i całe wystawy wonnych kwiatów.

Już od godziny 9-ej napływająca publiczność zapełniła w krótkim czasie tak szczelnie salę, że z trudem tylko można było utorować sobie drogę a ustawione w rogach sali estrady pełne pięknych pań, były jako twierdze obsaczone, z których wyjście stawało się dla każdego myślą rozpaczliwą. Około godziny 11-ej pojawił się na sali marszałek Zyblikiewicz w stroju narodowym, a przyjęty przez gospodynie balu i członków komitetu, rozpoczął z ks. Jerzową Czartoryską bal polonezem, który jednak dla braku miejsca nie był w stanie należycie się rozwinąć i musiał ograniczyć się na szczupłem kole.

Wnet też dał się słyszeć głos trąbki na nutę XVII. wieku zwiastującej zbliżanie się pochodu a w ślad za nią orkiestra na sali odezwała się oryginalnym marszem Sobieskiego, którego manuskrypt przechowała nam biblioteka jagiel. Pochód otwierał herold z godłem Koła art. lit., za nim postępowało dwóch husarzów w zbrojach ze skrzydłami niosących proporce, poprzedzając prezesa Koła p. Kossaka, który ubrany w ubiór starszyzny wojskowej wiernie podług najlepszych źródeł z aksamitu i jedwabiu wykonany, z czapką sobolową na głowie a buzdyganem w ręku prowadził p. Domańską przybraną w kostium wenecki z XVI. wieku. Pan Abramowicz jako rotmistrz chorągwi husarskiej w prawdziwej zbroi w amarantowym jedwabnym żupanie z wilczurą przez plecy w sobolowym kołpaku i przy tureckiej szabli miał po stronie p. Helenę Eydziatowiczową w kostiumie rococco z czasów Filipa Orleańskiego. Za nimi p. Ziemięcki w kołczudze, sobolowej czapce z buzdyganem prowadził p. Teichman w wdzięcznym i eleganckim kostiumie. Świetnie wyglądała p. Zarewiczowa w bogatym aksamitnym, złotemi pasanomami bramowanym stroju, który najwierniej zastósowanym był do czasów Sobieskiego. P. Wojciech Kossak w stroju królewicza Jakóba w czerwonym żupanie z ryngrafem i naramiennikami z sokołem w ręku — wyglądał znakomicie, p. Kleszczyński w starożytnym stroju. Powszechną uwagę zwracał na siebie p. Szukiewicz jako Ataman sticzowy. Ale palma wieczoru należy się przedstawicielom Wschodu. P. Benedyktowicz był wybornym paszą Damaszku ze świty Kary Mustafy. Pani Benedyktowiczowa przedstawiała znakomicie „Sławę", w stroju sióstr Kastalskich.

Wybornym i autentycznym derwiszem był p. Piwnicki, artysta malarz. Największe wrażenie zrobiło najście Tatarów. Kopczacka horda z Chanem, mirżami i siłą tatarstwa pędziła przed sobą w jassyr wzięte branki, mołodyce z nad Dniestru i Laszki od Wisły. Pierwowzory podobno z obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem." Chanem był p. Styka, w chałacie, który tkać musiały branki, w delii z reniferów z arsenałem broni za pasem. Tak musiał wyglądać Chan Bakczyseraju. Znakomitym Albańczykiem był p. Gramatyka. Niezrównaną Czerkieską była pani Lipińska. Pani Gramatykowa w starodawnym stroju w złocistym czepcu na głowie była interesującem zjawiskiem. Pp. Sidek byli w kostiumach narodowych pragskich patrycyuszów XVII wieku. Między kostiumami charakterystycznemi zwracały także uwagę p. Długołęcka, oraz p. Dębowska w kostiumie węgierskim. Druga p. Dembowska przedstawiała postać fantastyczną sylfidy, pp. Łuszczkiewiczówna i Chryncewiczówna przetworzyły się w urocze Egipcyanki. Wspomnijmy wreszcie o kilku muszkieterach, ukrainkach, włoszkach, hiszpankach, a będziemy mieli niejakie pojęcie o balu.

Dopiero po północy, gdy sala zaczęła się nieco wypróżniać, a Polacy wespół z Turkami, Tatarami i uroczemi cygankami zasiedli do zastawionej uczty, spragnieni tańca mogli się rzucić z całą swobodą w jego wir. Tatarzy popisywali się kozakiem. Większa część atoli uczestników zadawalała się podziwianiem otoczenia i urządzenia głównej sali Sukiennic, która połączona z salonem Towarzystwa sztuk pięknych, oświecona *àl giorno*, upiększona festonami i trofeami, otaczającemi olbrzymie popiersie wiekopomnego bohatera z pod Wiednia — iście wspaniały przedstawiała widok. Nawet pod względem karnecików, zalecających się gustem i pomysłem, komitet odniósł zupełne zwycięstwo w bieżącym karnawale.

Bal trwał do godziny 6 i przyniósł około 5.000 złr. dochodu.

† **Roman Dorath**, rodem z Krakowa, jeden z weteranów wielkiej armii cesarza Napoleona, zakończył życie w dobrach Śmiecinie w powiecie ciechanowskim.

Pobór wojskowy. Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, że wykaz popisowych urodzonych w latach 1863, 1862, 1861 i 1860 do poboru wojskowego w r. 1883 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V magistratu w godzinach urzędowych od 9 do 1 z południa w czasie od 6—12 lutego 1883.

Ktoby w wykazie tym był opuszczony, lub sądził, że niewłaściwie umieszczony został, obowiązany jest donieść o tem niezwłocznie naczelnikowi Wydz. V mag. i doniesienie swe uzasadnić.

Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby

wojskowej powinni najpóźniej do d. 15 lutego b. r. wnieść na ręce komisarza właściwego obwodu reklamacye.

Popisowi z pierwszej klasy wieku popisowego to jest w roku 1863 urodzeni, a do Krakowa przynależni mają się zgłosić w Wydziale V magistratu d. 12 lutego b. r. o godzinie 10 rano w celu wyciągnięcia liczby losu, według której w listach stawienniczych będą zapisani.

Aspiranci do służby jednorocznej, którzy przez ck. komisye pułkowe, tudzież przez ck. komisyę rozpoznawczą za niezdatnych uznani zostali, obowiązani są przedłożyć najpóźniej do końca lutego b. r magistratowi rezolucye właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie już raz do podania o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli, a to dla zastrzeżenia sobie prawa do jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

Popisowi, w r. 1860 urodzeni, którzy w r. 1882 jako należący do klasy III stawali, a nie zostali zupełnie uwolnieni, będą w tym roku obowiązani stawać, a względnie reklamować w klasie IV.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk piękn. nadeszły: Eliasza W. „Wjazd Jana III do oswobodzonego Wiednia w r. 1683." Krzesza „Husarz", Papieskiego „Astrolog". Sozańskiego „W drodze do domu", „Arab".

† **Napoleon Suchodolski** żołnierz z 1831 r. po odbytej nieszczęśliwej kampanii wzięty do wojska rosyjskiego, dosłużył się na Kaukazie stopnia oficerskiego; ukończywszy służbę wojskową wrócił do ojczyzny, a znękany fizycznie i zrujnowany materyalnie, doznał przyjacielskiej opieki w domu pp. Życieńskich w Chlewskiej Woli w Królestwie Polskiem, gdzie w dniu 20 stycznia b. r. życia dokonał.

Dr. Aloizy Szalay, lekarz sztabowy w Przemyślu mianowany został lekarzem 24 dywizyi piechoty.

Lwów, 5 lutego. W ciągu pierwszej tegorocznej kadencyi sądów przysięgłych będziemy mieli kilka rozpraw sensacyjnych. Dnia 8 b. m. rozpocznie się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa główna adjunkta sądowego z Kołomyi Adolfa Reszetyłowicza, którego nazwisko było często wymieniane podczas procesu moskalofilów, a którego prokuratorya oskarża o zbrodnię oszustwa przez sfałszowanie testamentu.

Przed zwykłym trybunałem rozbieraną będzie dn. 17 bm. głośna sprawa tutejszego adwokata dra Luki i przedsiębiorcy budowli Breitera z Przemyśla, oskarżonych o zbrodnię ekstorsyi z § 98 ust. karn.

Nareszcie 20 bm stanie przed zwykłym trybunałem Jan Soroka lokaj i totumfacki eksmetropolity, oskarżony o zbrodnię kradzieży na szkodę swego służbodawcy.

Rozprawa kasacyjna w sprawie Tułasiewicza, oskarżonego o zamordowanie Altenbergowej, a uwolnionego przez tutejszy trybunał sędziów przysięgłych, odbędzie się w Wiedniu d. 5 marca.

Komitet prawników, urządzający zabawy towarzyskie w ciągu tegorocznego karnawału, przeznaczył nadwyżkę dochodów w kwocie 50 złr. na pomnik Mickiewicza.

Dziś, przy licznym udziale publiczności odbył się pogrzeb śp. Włodzimierza Barwińskiego, redaktora *Diła*, zmarłego w sobotę w młodym jeszcze wieku, liczył bowiem dopiero 33 rok życia. Na trumnie złożono między innemi wieniec „od dziennikarskich kolegów polskich."

Nowy Sącz 5 lutego. (*K*) Józef Ostrowski, dyrektor szkoły wydziałowej umarł d. 2 b. m. przeżywszy lat 42, z których 18 spędził w zawodzie nauczycielskim. Zmarły był prawym człowiekiem, zdolnym i sumiennym nauczycielem i posiadał szacunek u wszystkich warstw społeczeństwa; to też pogrzeb odbył d. 4. b. m. przy niezmiernem zebraniu się publiczności miejscowej i okolicznej. Nieboszczyk pozostawił wdowę i czworo małoletnich dzieci w najgorszych warunkach życia. Cześć jego pamięci!

Monachium 3 lutego.

(S. T.) Smutno, bo utraciliśmy jednego z pomiędzy siebie; wczoraj bowiem pochowaliśmy naszego kolegę i towarzysza Aleksandra Regulskiego, który po tygodniowej chorobie, przeniósł się do wieczności. Ś. p. Aleksander był uczniem tutejszej akademii sztuk pięknych w szkole malarskiej profesora Löflera. Niedość może licząc się z tutejszym klimatem, przeziębił się, dostał febry, dalej tyfusu i zapalenia mózgu; ratunek był bezskuteczny, mimo najstaranniejszej opieki w tutejszym szpitalu i obecności matki zmarłego, która przybyła do Monachium.

Ś. p. Regulski był kolegą dobrym, cichym, serdecznym, zostawił po sobie piękną pamięć tak u rodaków jako też i u kolegów cudzoziemców. Przymioty jego i wiek tak młody, bo zaledwie liczył dwadzieścia pięć lat, gorliwa praca kilkonastoletnia w naukach i w sztuce której owoce tak przedwcześnie zaginęły, wywołują serdeczny żal za ofiarą przedwczesnej śmierci.

Na pogrzeb wczorajszy zebrali się wszyscy rodacy tak koledzy młodsi i starsi, jako też znakomici nasi artyści, koledzy i znajomi cudzoziemcy, profesowie szkoły itd., aby oddać ostatnią posługą zmarłemu. Trumnę zdobiło kilka wieńców. Nad grobem miał mowę ksiądz niemiecki, ale smutny to był pogrzeb nad wyraz, bo czuło się tę obcą ziemię więcej niż kiedykolwiek. Żaden z kolegów rodaków nie przemówił nad zwłokami zmarłego, chociaż przy grobie stało pięćdziesięciu blisko Polaków. Wielu czuło ten obowiązek i o ile wiem dwóch Polaków miało przemówić, jeden po niemiecku drugi po polsku, łatwo jednak zaniechać najlepszego zamiaru, jeśli ma on być przedmiotem sporów, czy to wypada, czy nie. Odpowiedzią na to, jest dopytywanie się samych Niemców, dla czego żaden z nas nie przemówił do cieniów zmarłego, do swoich rodaków, i do stroskanej matki.

Wychodztwo do Ameryki. Przez Bremen udało się w roku zeszłym z W. ks. poznańskiego 7905 osób do Ameryki, w r. 1881 wynosiła liczba emigrantów 9703 osób; z Prus zaś zachodnich wyemigrowało w r. ubiegłym 10.134 osób (w r. 1881 osób 13.020). Statystycznie stwierdzono, że te dwie prowincye tj. Prusy zachodnie i Wielkopolska najwięcej dostarczają emigrantów z wszystkich krajów europejskich w stosunku do ich ludności, a w przecięciu dostarcza rocznie Wielkopolska tyle, ile całe królestwo bawarskie.

Oświetlenie pociągów kolei żelaznych światłem elektrycznem. — Elektrycy i inżynierowie już dawno pracują nad wynalezieniem tańszego sposobu oświetlenia wagonów kolei żelaznych światłem elektrycznem, przy pomocy lokomotywy, odnośnej rotacyi kół wagonowych — jako motor — mający w połączeniu z dynamo-elektryczną maszyną wywołać potrzebną elektryczność do oświetlenia. Dotychczas rozmaitość szybkości pociągowej i przystanki kolejowe przeszkadzały jednolitej działalności takiej, w jednym z wagonów pociągowych ustawionej dynamo elektrycznej maszyny. Obecnie usunięto i te zapory, albowiem w Austryi wynaleziono odpowiedni regulator, który dynamo-elektryczną maszynę przy pełnym biegu pociągowym i na przystankach w stanie spoczynku pociągowego reguluje, przez co lampy elektryczne nigdy nie gasną. Na południowej austryackiej kolei żelaznej oświetlenie za pomocą tego wynalazku już jest zaprowadzone, a niezawodnie i u nas także wkrótce zaprowadzonem będzie.

Zmartwychwstała. Japońskie dzienniki opowiadają zdarzenie, które miało mieć miejsce w Korei, a które brzmi jakby bajeczka „z tysiąca i jednej nocy." Podczas ostatniego powstania w Korei — opiewa opowieść — zniknęła niespodzianie żona króla. Wieść powszechnie niosła, że została otrutą na rozkaz ojca króla. Obecnie japońskie dzienniki z Seoul otrzymują wiadomość, że królowa zjawiła się na dworze, przyjęta z największą radością przez króla i całą ludność. Rzecz się zaś miała jak następuje: Ojciec króla polecił otrucie królowej — służba jednak dworska wyrok ten wykonała na osobie jednej z dam dworskich, którą z królewskiemi pochowano honorami — królowa ukryła się w pobliskim zamku, a kiedy pokój w Korei został przywrócony, opuściła swoje ukrycie i zjawiła się w stolicy.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie.

(Dokończenie.)

Nad pozycyą IV rozchodów wszczęła się żywa dyskusya. P. Kaczmarski żądał wykreślenia niebywałej w dawniejszych preliminarzach pozycyi: „subwencya na utrzymanie sezonowego lekarza w Zakopanem 100 złr." Poparł go w tym względzie p. Pawlikowski, dowodząc, iż w Zakopanem oprócz stałego miejscowego lekarza bawi przez czas sezonu kilkunastu lekarzy, a między tymi kilku europejskiej sławy. Lekarz zdolny, któryby nie dla odpoczynku jak tamci (co jednak ich wzywać w razie naglącej potrzeby nie przeszkadza), ale dla praktyki przyjeżdżał na czas sezonu, znajdzie tam dość zajęcia — i wstydziłby się przyjmować tak małą subwencyę; innemu i subwencya nie przyda się na nic. Wobec obciążających stan finansowy Towarz. niezbędnych wydatków i długów — wnosi wykreślenie tego prezentu.

Przeciwnego zdania byli pp. Eliasz, dr. Kasparek, dr Dieduszycki, dr Markiewicz i dr Wierzbicki. — Punkt uchwalono wedle wniosku Wydziału.

Przy punkcie V lit. b. (drogi i ścieżki 250 złr.) liczni mowcy z odmiennemi wystąpili wnioskami, bądźto żądając podwyższenia preliminowanej kwoty, bądź wyraźnego określenia, na jakie ścieżki ma być użytą. — P. Żelechowski w bardzo obszernym i szczegółowym wywodzie wymieniał wszelkie niedogodności zakopańskie tak pod względem dróg i ścieżek, jak pod względem schronisk i innych kwestyj, uiszczając się w tej mierze z solennego zobowiązania, powziętego na żądanie przeszłorocznych gości z Poznańskiego i z Królestwa.

Postawione wnioski upadły z wyjątkiem poprawek pp. Dieduszyckiego i Eliasza, dotyczących drogi na Krupówki i na Kasprusią.

Przy punkcie VI (375 złr. na cele naukowe) p. Erard wniósł, aby kwotę tę wręczyć jakiemu przyrodnikowi, któryby z prac swoich w Tatrach obowiązany był złożyć sprawozdanie. P. Eliasz zaś podnosząc potrzebę mapy tatrzańskiej, pragnął obrócenia jakiej kwoty na ten fundusz i postawił w tej mierze wniosek odpowiedni, który przyjęty został.

Inne pozycye preliminarza bez zmiany uchwalone zostały.

Nakoniec podskarbi dr Wierzbicki wniósł, aby odwdzięczyć się Wielkopolanom za popieranie Towarzystwa Tatrzańskiego ofiarą 50 złr. na fundusz teatru w Poznaniu. Kilku mowców wystąpiło przeciw temu wnioskowi, uznając szlachetną intencyę wnioskodawcy i proponując, aby zamiast tego datku ze strony Towarzystwa, złożyć bezzwłocznie składkę. Sądzili oni, że ofiara taka na cel nieobjęty statutem może Towarzystwo na nieprzyjemności narazić. Uznając zresztą, że stan finansowy Towarzystwa nie dopuszcza obecnie możności wyższej składki, sądzili jednak, iż lepiej nic nie dać, niż kwotę tak drobną, która ze strony Towarzystwa, liczącego do 2.000 członków jest prawie śmieszną. Z tych względów przemawiał przeciw wnioskowi p. Eliasz. Inny wniosek postawił p. Pawlikowski a mianowicie: „Walne zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby w ciągu tegorocznego sezonu urządził w Zakopanem zabawę, której dochód przeznaczony być ma na teatr poznański". Oba wnioski dra Wierzbickiego i p. Pawlikowskiego zostały uchwalone.

Nakoniec po dłuższej przemowie dra Markiewicza, w której tenże wyłuszczał zasługi poniesione dla Towarzystwa przez prof. Nowickiego i ks. Stolarczyka, zamianowało ich zgromadzenie członkami honorowymi.

Przystąpiono do wyborów Opróżnione były miejsca pierwszego wiceprezesa i siedmiu członków Wydziału. Dr Kasparek członek Wydziału zaproponował, aby drugiego wiceprezesa dra Altha wybrać pierwszym wiceprezesem, a dra Markiewicza członka Wydziału drugim wiceprezesem. Aby zaś bez dwukrotnego głosowania dokonać tego, zaproponował, ażeby od razu głosować na dwóch wiceprezesów, tak, jakby obie posady były opróżnione, i na ośmiu członków Wydziału, tak, jakby dr Markiewicz z Wydziału wystąpił. Sprzeciwiał się temu p. Pawlikowski z powodu, iż takie głosowanie sprzeciwia się statutowi i mogłoby doprowadzić do absurdum, a nadto samą już formą swoją przesądza o rezultacie. Dr Kasparek uznając teoretyczną słuszność tych uwag, bronił jednak praktyczności wniosku, a złożone przez dra Altha oświadczenie nastręczyło sposobność ominięcia trudności głosowaniem przez akklamacyą. Na wniosek p. Pawlikowskiego obrany został dr Alth pierwszym wiceprezesem przez akklamacyę — a wybór ten stwierdzony głosowaniem kartkami. Na 34 głosujących otrzymał dr Alth 33 głosy. Drugim wiceprezesem obrano dra Markiewicza 29 głosami. Do Wydziału weszli: dr Wierzbicki (33 głosy). prof. L. Świerz (32 głosy), dr Karol Pieniążek (32), Wład. Anczyc (26), dr Olszewski (21), dr Wierzejski (21), dr Leonard Lukaszewski (21), Walery Eliasz (19).

Do komisyi kontrolującej na 25 głosujących obrani pp.: Mrazek, Zarembski i Geissler.

Składki. Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: p. Józef Jezierski imieniem Czytelni miejskiej w Żółkwi 32 złr. 5 ct., zebrane między członkami czytelni podczas odczytu Wgo Heisego dnia 1 lutego r. b.; p. Kosiński, nadinżynier w Jordanowie, imieniem kółka szachistów 11 złr.; p. Jagło, komisarz obw. III 2 złr. złożone w jego biurze przez p. Salomona Wortsmana; p. Dyonizy Rakowski w Diuard St. Euogal prés St. Malo- (Ille e Vilaine) villa Polonaise 10 rubli, czyli 11 złr. 70 ct.; p. Michał Sawicki kwotę 100 złr., przeznaczoną na ten cel przez komitet urządzający redutę we Lwewie dnia 1 lutego 1883 z czystego dochodu tejże reduty.

Na teatr poznański 6 rubli czyli 7 złr. 2 ct.

Kwoty na pomnik Mickiewicza umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 60.844; — zaś na teatr poznański odebrał dla „Koła poznańskiego" p. S. Ziobrowski.

Na cele odbytego w dniu 3 b. m. balu prawników nadesłali datki: pp. hr. Sierakowski, prezydent Weigel, ks. biskup Solecki, hr. Jan Tarnowski, ks. Windischgraetz, dr. Artur Weigel, Brazonowa, Bobrzyńska, Gralewska po 10 złr.; Alfred Milieski. Bogusław Bzowski, ks. Czartoryska po 15 złz.; Wilhelmina Grosse 20 złr., ks. Matzke, dr. Szlachtowski, Juliusz Kossak po 5 złr.

Repertoar teatralny.

Wtorek 6 lutego: „Żołnierz królowej Madagaskaru" komedya Stanisława Dobrzańskiego.

Czwartek 8 lutego: „Czyja wina?" komedya w 1 akcie Sienkiewicza po raz pierwszy. (Debiut panny Dunin). — „Pałacyk" komedya w 1 akcie. „Stryj przyjechał" komedya w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego.

Sobota 10 lutego: „Odkupienie" (La Rédemption) sztuka w 6 odsłonach Oktawiusza Feuillet po raz pierwszy. Benefis panny Kałużyńskiej.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

Przewodniczący rad. sąd. kraj. wyższ. Kawecki, wotanci r. sąd. Łobaczewski i sekret. Jendel, oskarżyciel Prussnig, obrońca dr. Kastory.

Katarzyna Góralowa wyszedłszy 17 sierpnia r. z. ze swej chaty w Sieprawiu wczesnym rankiem, znalazła nad stawkiem, leżącym o kilkadziesiąt kroków od jej obejścia, sąsiadkę swą Annę Tylkową, leżącą w kałuży krwi. Na krzyk Góralowej nadbiegli sąsiedzi bliżej mieszkający, poczęli cucić Tylkową, słabe tylko ślady życia dającą i odnieśli ją do jej chaty. Drzwi od chaty stojące otworem, rozbita skrzynia i rozrzucone suknie wskazywały, w jakim celu została popełniona zbrodnia. Tylkowa, zamożna wdowa, matka dwojga dorosłych dzieci, uchodziła we wsi za dość majętną; chciwy zbrodniarz mógł się więc spodziewać u niej obfitego połowu, tem bardziej, że przed tygodniem sprzedała konia.

Nieobecność dzieci w chacie zaniepokoiła sąsiadów, obawiających się, czy i one nie padły ofiarą zbrodni, jakoż w otwartej stodole znaleziono wystygłe już zwłoki 24-letniego syna Tylkowej Marcina, leżące na słomie w postawie, która wskazywała, że przed śmiercią jego nie miała miejsca żadna walka, że zatem zbrodniarz zastał śpiącego. Córki Teresy Tylkowej na razie nigdzie znaleźć nie było można, w kilka godzin dopiero, w polu zasadzonem ziemniakami wyszukano ją konającą, z twarzą okropnie oszpeconą ranami i krwią; — pies Tylków leżący przy Teresie szczekaniem swem sprowadził szukających do swej nieszczęśliwej pani. Wszystkie rany zadane ofiarom zbrodni pochodziły od narzędzia ciężkiego a tępego.

Stara Tylkowa, przyszedłszy pod troskliwą opieką sąsiadów nieco do siebie, opowiedziała im, że wieczorem dnia poprzedniego przybyło do jej chaty kilku krewnych, tudzież syn sąsiadki Stanisław Góral. Grali dość poźno w noc w karty, a po odejściu krewnych udał się syn jej wraz z Góralem na spoczynek do stodoły W czas jakiś potem wywabił ją Góral z chaty, donosząc, że syn jej zasłabł i prosi o trochę wody i soli. Gdy wyszła do sieni rzucił się na nią Góral z gracą żelazną w ręku i ugodził ją w głowę. Z krzykiem o pomoc poczęła uciekać ku stawkowi, ścigana przez Górala, który ją parę razy jeszcze w głowę uderzył, tak że na pół nieprzytomna padła nad stawkiem na ziemię. Wtedy Góral sądząc może, że już nie żyje, wrzucił ją do stawku. Zimna woda oprzytomniła ją o tyle, że instynktowo wydrapała się na brzeg, gdzie padła bez przytomności.

Zapytano matkę Górala o jej syna. Góralowa opowiedziała sąsiadom, że syn jej przybył z sąsiedniej wsi, gdzie będąc żonatym mieszkał i z zarobku się utrzymywał. Wieczorem od niej poszedł do Tylków, skąd późno nocą powrócił, ale dziwny jakiś i niespokojny, „tak „jakby go jaki duch otumanił," w nocy nie mógł spać i nad ranem wyszedł, podając za powód wczesnego odejścia robotę, jaką miał we wsi sąsiedniej.

Sąsiedzi rozbiegli się w pogoń za mordercą i dwóm z nich udało się przychwycić go w Wieliczce, najbliższem Sieprawia miasteczku, gdzie pochodzące z rabunku korale chciał sprzedać, a następnie zastawił.

Stanisław Góral przytrzymany, przyznał się do zbrodni, podając jako wspólnika Marcina Kowalczyka, znanego w Sieprawiu złodzieja. Śledztwo wykazało atoli niewinność ostatniego przez udowodnione alibi Kowalczyka, a i Góral przyznał się potem, że sam zbrodnie popełnił, a Kowalczyka chciał wciągnąć w oskarżenie, sądząc, że kara jego, jako namówionego do zbrodni będzie łagodniejszą Do zarzuconej zatem Góralowi zbrodni podwójnego rozbójniczego morderstwa i usiłowanego skrytobójstwa, przybyła jeszcze trzecia zbrodnia oszczerstwa.

Stara Tylkowa po kilkutygodziowej chorobie przyszła do siebie, aby opłakiwać stratę dwojga swych dzieci.

Góral przyznał się całkowicie do zarzuconej sobie zbrodni. Jako pobudkę podaje chęć rabunku, gdyż na gospodarstwie nie wiodło mu się, chciał więc tą drogą los sobie poprawić.

Sędziowie przysięgli uznali go jednogłośnie winnym zbrodni morderstwa rozbójniczego. Trybunał skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Dział ekonomiczny.

Sprawy naftowe. — *Gazeta Lwowska* pisze: „Na zeszłorocznej sesyi swojej Sejm, ponawiając rezolucyę z roku 1881, wezwał rząd, aby uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i pokrewnych minerałów, dalej, aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na 10 lat, lub przynajmniej sprowadził je do miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykazywane, na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: aby uchylił zupełnie podatek zarobkowy, zastępując go opłatą od przestrzeni według modły miarowego (*Massengebühr*), podatek dochodowy zaś zupełnie zniósł na czas powyższy lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, by przedsiębiorstwa nie były tamowane w rozwoju swoim.

„Ministerstwo skarbu oznajmiło, że nie widzi powodu do przyznawania przemysłowi naftowemu wyjątkowej ulgi podatkowej. Równocześnie jednak wydane zostało do kompetentnych organów następujące rozporządzenie w sprawie należytości skarbowych:

„Celem uchylenia zdarzających się niekiedy uchybień przy wymiarze należytości skarbowych od umów między przedsiębiorcami naftowymi, a właścicielami gruntów względem poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i pokrewnych minerałów na obcym gruncie, nie może być uważane jako nabycie służebnictwa używania lub użytkowania gruntu, zatem pod względem wymiaru należytości prawnych musi być traktowane według prawideł obowiązujących przy przenoszeniu rzeczy ruchomych. Z tego wynika, że odpłatne umowy, zawierane między właścicielami gruntów a przedsiębiorcami naftowemi względem powyższych praw, podpadają pod postanowienia pozycyi taryfy 57 C. a. ustawy z 13 grudnia 1862 ewentualnie w razie, jeżeli w skutek umowy powstaje spółka między właścicielem gruntu a innemi osobami celem poszukiwania i wydobywania nafty i t. p. na wspólny rachunek pod poz. 55 B. Należytość przenośna może być żądana od takich umów tylko w tym wypadku, jeżeli one zawierają jakie inne postanowienie, podlegające należytości przenośnej, np. jeżeli nabycie prawa poszukiwania i wydobywania nafty i t. p. na pewnym gruncie ma miejsce za odstąpieniem własności innego gruntu, w którym to razie przychodzi do skutku kontrakt zamiany, podpadający pod poz. tar. 97 A. b. i B., lub jeżeli w skutek zawarcia kontraktu spółki między właścicielem gruntu a innemi osobami celem poszukiwania i wydobywania nafty i t. p. na wspólny rachunek, własność gruntu na spółkę przechodzi lub przypuszczenie spólników do współwłasności gruntu następuje, w których to wypadkach uwaga czwarta pod poz. tar. 55 ustawy z 13 grudnia 1862 r. względnie poz. tar. 106 A. 2 ustawy z 9 lutego 1850 r. wchodzi w zastosowanie".

Kraków, 6 lutego

Sprawozdanie targowe *Nowej Reformy*. (M).

Z powodu braku obcych kupców, mimo, że dowozy z Królestwa były znaczne, usposobienie targu dzisiejszego nie mogło się ożywić, zwłaszcza, że i spekulanci tutejsi pomimo lepszej tendencyi za granicą, w zakupnach nie biorą udziału, gdyż nadchodzące gatunki są w większej części średniej lub całkiem pośledniej jakości, jakie za granicą wcale pokupu nie mają.

Z tej przyczyny biała pszenica trudny napotyka odbyt i ceny tejże chylą się ku zniżce. Natomiast wyborowe gatunki pszenicy czerwonej jak również żyto w celnych gatunkach, stale się w cenie utrzymują. Wygórowane ceny koniczyny nie zdołały się utrzymać i sprzedający okazują skłonność do ustępstw.

Pszenica biała	5·—	9·—
„ czerwona	7·—	10·—
„ żółta	6·—	9·—
Żyto	6·—	6·60
Jęczmień browarny	7·—	7·50
„ na paszę	5·50	6·—
Owies	6·50	7·—
Rzepak	15.50	1[illegible]·—
Koniczyna	60·—	85.—

Wiedeń, 5 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·07—10·10, gotowa 10·——11·—, na jesień 10·47 —10·50. Owies na wiosnę 6·92 — 6·95. Owies na jesień 6·25 — 6·40. Owies handlowy 6·60 — 6·80. Żyto węgierskie 7·65 — 7·68 Żyto na wiosnę 1883 7·62—7·65 Żyto na jesień 7·70 —8·10. Kukurudza na wiosnę 6·60 — 6·65 gotowa 6·40—6·65.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Jour. de St. Pet. zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych o okólniku ministra spraw zagranicznych, dotyczącym ostatniej jego podróży.

Minister spraw wewnętrznych udzielił *Otieczestwiennym Zapiskom* drugie ostrzeżenie za ośmieszanie i przedstawianie w nienawistnem świetle istniejącego w Rosyi i za granicą ustroju oraz za sympatyzowanie ze skrajnemi socyalistycznemi doktrynami i za pochwały wyrażone między innemi dla francuskiej komuny.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 6 lutego. Dr. Wolski przesłał wczoraj prezesowi Koła p. Grocholskiemu oświadczenie, iż występuje z Koła polskiego, i żądał równocześnie, aby mu zwrócono kopię pozwu Kamińskiego przeciw Schwarzowi, którą sam w niedzielę oddał był parlamentarnej komisyi Koła do zbadania. Grocholski tymczasem z innej strony otrzymał kopię pozwu, porównał ją z egzemplarzem, przez Wolskiego doręczonym, sprawdził, że są równobrzmiące, i zwrócił Wolskiemu jego egzemplarz.

Dopiero wieczór, gdy posłowie nasi zebrali się na posiedzenie Koła, dowiedzieli się przez Smolkę, że Wolski nietylko z Koła wystąpił, ale równocześnie i mandat złożył. Powstała ztąd kwestya, czy sytuacya się przez to zmieniła? Komisya parlamentarna wypowiedziała zdanie, że złożenie mandatów przez Kamińskiego i Wolskiego nie zmieniło sytuacyi, ponieważ nie chodzi o osądzenie osób ale czynów. Komisya też bez wymienienia nazwisk uczyniła wniosek, aby Koło polskie uznało, iż fakta, o których się z pozwu dowiedziało, nie dadzą się pogodzić za stanowiskiem członka Koła, i z godnością narodowej reprezentacyi.

W toku rozprawy po odczytaniu pozwu, obejmującego 16 arkuszy, jeden z członków Koła żądał, aby w uchwale zostały wymienione nazwiska, co też się stało. Dosłowne brzmienie uchwały Koła już wam przesłałem. (Zamieściliśmy je na pierwszej stronie dziennika — po artykule wstępnym. Przyp. Redak.)

Wszystkie tutejsze dzienniki poświęcają tej sprawie artykuły wstępne. *Wien. Allg. Zeit.* wyraża się bardzo umiarkowanie. Uznaje, że legalnie nie da się nic przeciw temu powiedzieć, że Kamiński działał w dobrej wierze. Dodaje jednak, że mimo to zachodzi tu wielkie nadużycie (*grober Unfug*) — i że co powiedziano, odnosi się także i do Wolskiego. Żąda autentycznego przedstawienia rzeczy przez ministra handlu.

N. Fr. Presse wyjątkowo pisze w tonie spokojnym — żąda także bezzwłocznej akcyi parlamentu celem wyjaśnienia sprawy.

Presse nie wypowiada nic odrębnego.

Deut. Ztng. w tonie bardzo gwałtownym przedstawia zaskarżenie prowizyi przez Kamińskiego a względnie przez Wolskiego, jako wypadek niesłychany w dziejach parlamentarnej korupcyi. Żąda także interwencyi parlamentu.

Fremdenblatt nie chce dochodzić, czy prawdziwem jest twierdzenie Wolskiego w równobrzmiącem pismie jego do polskich i tutejszych dzienników, o zawziętości Koła polskiego przeciw Wolskiemu. Twierdzi jednak, że Wolski ciężko zgrzeszył przeciw parlamentarnej godności, i żąda, aby parlament dążył do usunięcia podejrzeń w pozwie Kamińskiego zawartych.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 6. lutego. Generał jazdy hr. Tassilo-Festetics zmarł wczoraj popołudniu.

Petersburg, 6 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza manifest cara naznaczający odbycie koronacyi w Moskwie w miesiącu maju b. r.

Paryż, 6. lutego. Wybrana wczoraj komisya senatu do obrad nad ustawą o pretendentach, składa się z ośmiu członków przeciwnych wszelkiemu tego rodzaju projektowi, między nimi *Saint-Hilaire*, *Waddington*, *Saint-Vallier*, i *Leon Say*. Niektórzy — jak Testelin — są za projektem. Ośmiu przeciwników wniosku reprezentuje w Izbie około 145 głosów przeciw 110.

Paryż, 6. lutego. Sędzia śledczy w sprawie ks. Napoleona wydał wyrok, mocą którego książę pod obwinieniem o zamach celem zburzenia istniejącej formy rządu, stawiony będzie przed Izbę oskarzenia. Izba rozstrzygnie najdalej do 8. dni.

Londyn 6 lutego. W hrabstwie Haddington wybrano konserwatystę lorda Elcho, deputowanym do parlamentu.

Dublin, 6. lutego. Zeznania świadków w procesie o spisek w celu mordów politycznych, dowodzą udziału kilku obżałowanych w zamachu na przysięgłego Fielda, a związku innych z rewolucyjną organizacyą. Prokurator oświadczył, że świadkami udowodni udział obwinionych we wszystkich mordach, jakie ostatnimi czasy w Dublinie dokonano.

Rzym, 6. lutego. Konsystorz oznaczony na 26. bm. Liczba i osoby polskich biskupów, którzy mają być prekonizowani, jeszcze nie oznaczone.

Rzym, 6. lutego. *Moniteur de Rome* donosi, że papież odpowiedział już na list cesarza niemieckiego.

Konstantynopol, 6 lutego. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Przedmiotem obrad były instrukcye, które Porta zamierza dać Musurusowi do obrad konferencyi Dunajowej. Porta wyśle osobnego delegata.

Kair, 6 lutego. Dziś ogłoszono dekret khedywa zawierający nominacyę Kolvina na członka komisyi międzynarodowej mającej obradować nad kwestyą wynagrodzenia szkody podczas ostatnich zaburzeń w Egipcie. Do komisyi tej wyślą swych reprezentantów Anglia, Austro-Węgry, Niemcy, Francya, Italia, Rosya, Grecya i Stany Zjednoczone.

Nowy-York, 6. lutego. Donoszą o strasznych wylewach w Ohio, Indyanie i zachodniej Pensylwanii. Szkody olbrzymie. Kilka miast zalanych. W Cleveland obliczają szkodę na milion dolarów. W Bradford (Pensylwanii) 500 domów pod wodą.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 6 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77.80	77·75
„ srebrna „	78·10	78·05
„ złota „	96.50	96·40
6% Węg. „	118.75	118·70
Losy z r. 1860	129.—	129·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	835·—	835·—
„ kredytowe	293·90	293·80
Londyn	119·60	119·60
Dukat	5·63	5·64
Napoleondor	9·49	9.49
Lombardy	137·85	137.95
Losy z r. 1864	171·—	170·50
Akcye Karola Ludwika	—·—	—.—
„ Lwowsko-Czerniow.	167·50	168.—
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·—	161·25
„ Anglo Banku	118.—	117·7
5% Obligacye Indemn. gal.	97·50	97.50
Losy premiowe węg.	115·25	115.25
Akcye Koszycko-Bogum.	143·75	143.75
„ Północno zachodnie	200·50	202.—
6% Listy hipoteczne	100·75	100.75
Marka	58·45	58.45
Ruble papierowe	117·—	117.37
4% Renta złota węg.	86·90	86.90
5% Austr. Renta pap. nowa	92·55	92.55
Akcye Siedmiogrodzkie	160.50	117.50
Berlin d. 6 lutego 1883.		
Wiedeń	170·50	170,85
Banknoty	170·80	170.90
Warszawa	201·25	—·—
Ruble	202·20	201.15
5% Listy zast. król. polsk.	62·50	62.40
4% „ likwidacyjne	54·20	54.20
Akcye Karola Ludwika	129·50	130.25
„ kredytowe	519·50	523·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków, dnia 12.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117 25	118 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 80
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 58	5 65
	20-to Frankówka złota		9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	97 50	98 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „ „ „ „		89 50	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 —	101 —
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 [illegible]
	Lwów, dnia 31/1.			
	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	300 —	[illegible]
[illegible]	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	98 —	[illegible]
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 50	[illegible]
[illegible]	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 8[illegible]	[illegible]
[illegible]	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 —	[illegible]
[illegible]	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 [illegible]	[illegible]
[illegible]	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	[illegible]
	Obligacye indemn. gal.		97 60	[illegible]
	Wiedeń, dnia 5/2.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
[illegible]	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 75	78 90
[illegible]	„ „ srebrna	„ „ 100	78 05	78 20
[illegible]	„ „ złota	„ „ 100	96 40	96 60
[illegible]	„ „ pap. nowa	„ 100	92 55	92 70
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 25	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	129 50	129 75
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	136 —	137 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	170 50	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 25	170 75
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	146 50	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	118 65	118 80
4	„ srebrna	„ „ 100	86 95	87 20
5	„ pap. „	„ „ 100	85 60	85 75
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	115 25	115 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	114 50	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 50	119 75
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	97 50	93 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	97 25	98 25
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	97 50	98 50
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 75	115 25
[illegible]	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 50
	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
	Serbskie po 100 franków	„ 1	32 —	32 50
	Tureckie po 400 „	„ 1	25 25	25 75
	LISTY ZASTAWNE.			
[illegible]	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	118 30	118 70
	„ „ „ z premią	„ „ 100	98 —	98 50
	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 60	101 —
	„ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
	„ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —
[illegible]	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 12-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
[illegible]	„ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
[illegible]	„ „ „ „ 36-letn.	„ 100	101 50	102 —
[illegible]	„ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	[illegible]	„ 100	90 —	91 —
5	[illegible]	„ 100	98 —	98 30
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	100 —	100 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 —	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 50	100 80
4½	„ „ „ „	„ „ 100	97 20	97 50
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 50	92 90
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	92 75	93 25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	99 50	99 75
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	94 60	95 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 50	93 75
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	— —	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 50	99 70
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 25	91 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 10	133 40
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 75	92 —
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	90 40	90 80
	LOSY.			
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 75	171 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	— —	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 25	108 75
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	20 —	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 60	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	38 50	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	36 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 30	12 66
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 30	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	— —	— —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 —	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 40	37 75
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	117 50	117 75
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	119 50	110 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	108 —	108 25
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	293 80	294 20
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	290 75	291 52
5	Hipeteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	835 —	837 —
5	Unionbank	na 100 złr.	113 75	114 —
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	168 —	168 50
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2744 —	274747
5	Franciszka Józefa	na 200 „	193 25	193 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	302 50	303 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	143 25	144 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	168 —	168 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		23 —	23 50
bez %	Prag Duxer		58 75	59 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	164 50	165 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	160 55	161 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	332 50	333 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	137 25	138 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 —	161 —
5	Nordosty	na 200 „	164 25	164 75
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 64	5 66
	20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi	„ „	11 92	11 97
	Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 78
	Banknoty włoskie	„ „	47 —	47 06
	Ruble papierowe	„ „	117 25	117 75
	Warszawa, dnia 31/1.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 75	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	— —	87 25
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „		91 45	91 75
	„ „ „ „ IIIa „		— —	9[illegible] 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.